

# Opał x Gibbs, Bazgroł

[Intro: Opał]

Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią  
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń  
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł  
Na barach luzem trzymam to jak letni tank top  
Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią  
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń  
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł  
Szukam zmiany, więc wymieniam jak jebany kantor

[Zwrotka 1: Opał]

Do mojego mieszkania nie wpada światło, mam za dużo zasłon  
Namalowali nas puszczoną farbą, jak byśmy byli abstrakcją, albo atrakcją  
Czekam pomiędzy peronem, a trakcją, bomby na wagon, to rzucał ten ziomal, co znam go  
W sumie to zazdro, chciałem co chwilę gdzie indziej być, jak jego wrzuty na cargo  
Rozmawiałem z changą, o tym, by wierzyć, a nie tylko pragnąć  
Obsuwam myśli krótką medytacją, przyciągam liczby zwykłą afirmacją  
Splącałem się z dawnych obietnic dawno, ej, czysty jak biało  
Żyj tak, by zwykła codzienność, co dla nich jak bagno, tu dla ciebie była już zaklętą magią

[Bridge: Opał]

Zmienię się, mienię się chyba we wszystkich kolorach nastroju tu jak bracia Dalton  
Tak delikatna, a jesteś mi tarczą, dziękuję bardzo, przyjmujesz na siebie aggro  
W planach to wilę mam, a przed nią Aston, taką Idyllę wyśniłem ostatnio  
Byłem już po obu końcach, jak skrajność, teraz to siadło w sam raz, ziom

[Refren: Opał]

Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią  
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń  
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł  
Na barach luzem trzymam to jak letni tank top  
Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią  
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń  
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł  
Szukam zmiany, więc wymieniam jak jebany kantor

[Zwrotka 2: Opał]

Będą stawiać na mnie, tak im usiadłem, na nogi postaw mnie  
Płynę tak jak gdyby mój pokój się pozmieniał w akwen, podaj tlen  
Zostańmy w kontakcie, nie tylko zostańmy jebanym kontaktem  
Zostańmy na zawsze w tym transie, świat bez nas i tak się rozpadnie  
Rozegramy ostatnią partię, im więcej piszę, tym gorzej się czuję, jak marker  
Lubię, gdy patrzysz jak tańczę, lubię, gdy tańczysz jak patrzę  
Nie lubię tego, że nie mogę na jednym i drugim na raz tu skoncentrować się  
Chcę lecieć na twojej chacie i w aucie, i klatce, i ławce, i japce  
I wymieniać się tym, co czujesz, ale w opcji barter  
A nie, że przypadkiem  
Jak miałem trzynaście zacząłem, wartości po drodze ogarnę  
I tak na poważnie, to trafię do ludzi od 1 i 6 jak Counter  
Żaden ze mnie gangster, a razem z ziomami nazwaliśmy się, kurwa, kartel  
Wyciągniemy z wora tych, co na klipach się lansują na klatkę

[Refren: Opał]

Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią  
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń  
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł  
Na barach luzem trzymam to jak letni tank top  
Okadziłem całe pomieszczenie białą szalwią  
Jeśli to ostatnie połączenie może zadzwoń  
Zmalowaliśmy to miasto w jeden wielki bazgroł  
Szukam zmiany, więc wymieniam jak jebany kantor